

Marek Pepliński
Gdańsk

Władysława Tatarkiewicza analiza terminu szczęście

Niewątpliwie do natury filozofowania należy w istotny sposób wymiar praktyczny filozofii. Gdy zmierzamy do adekwatnego ujęcia natury filozofii, jednym z błędów jest pomijanie któregoś z trzech konstytuujących ją elementów. Zwłaszcza nowożytność przejawiała tendencję do pojmowania filozofii głównie jako dążenia do wiedzy. Juliusz Domański źródła tej tendencji lokuje w średniowiecznej scholastyce¹. Obecnie wśród filozofów nierzadko można spotkać rozumienie filozofii, które proces filozofowania wydaje się utożsamiać z przyswajaniem i przetwarzaniem wiedzy książkowej oraz pisaniem czy nawet liczoną w punktach produkcją tekstów, poświęconych określonym tematom. Tymczasem filozofia posiada zarówno wymiar teoretyczny, jak i praktyczny, i powinna być pojmowana jako trój-elementowy kompleks. W skład tego kompleksu wchodzi w pierwszej kolejności wspólnota filozofów oddających się filozofowaniu – stanowiącemu drugi istotny jego element. Filozofowanie to owocuje dopiero rezultatami, które mogą, lecz nie muszą przybrać postać publikacji, zostając w pewien sposób zobiektywizowanymi, utrwalonymi i dostępnymi do dalszej krytyki i poprawy. Owo filozofowanie bierze się z rozmaitych źródeł i opiera na szeregu postaw, jakie zajmuje filozof. Jedną z owych postaw jest radykalne pragnienie wiedzy dotyczącej tego, co najważniejsze, którą to wiedzę zwie się mądrością. Towarzyszy jej inna postawa, niekiedy bardziej fundamentalna, którą jest pragnienie szczęścia. Tymczasem współczesna filozofia wydawała się często jakby nie pamiętać o owej praktycznej stronie filozofowania i zadaniu, jakie przed nią w związku z tym staje w ciągle aktualny i zarazem wciąż nowy sposób. To zapomnienie problematyki praktycznej oraz samej *praxis* filozofa stoi z kolei w zasadniczej opozycji w stosunku do oczekiwań współczesnego człowieka. Ten bowiem, żyjąc nieświadomie duchem tysiącleci filozofowania, za swoje i oczywiste poczytuje pragnienie szczęścia. Niewielką jednak w XX w. pomoc znajdował u filozofów w dążeniu do zrozumienia i reali-

¹ J. Domański, *Metamorfozy pojęcia filozofii*, przedmową poprzedził. P. Hadot, przeł. Z. Mroczkowska i M. Ujko, przekład autoryzowany, IFiS PAN, Warszawa 1996.

zacji owego pragnienia. Co prawda, tendencja do traktowania filozofowania jako wyłącznie teoretycznej działalności pod koniec poprzedniego stulecia wydaje się zmniejszać i w ostatnich dziesięcioleciach zagadnienie szczęścia spotyka się z większym, jak się wydaje, zainteresowaniem niż miało to miejsce wcześniej. Tym bardziej cenna i na czasie wydaje się praca myślowa poświęcona szczęściu, jakiej wiele lat temu dokonali polscy myśliciele. W ich gronie szczególne miejsce zajmuje Władysław Tatarkiewicz.

Wieloznaczność terminu „szczęście”

Problematyka szczęścia, jak i sam termin szczęście nabyły przez wieki refleksji nad nimi bogactwa znaczeń, skojarzeń i opinii. Zwraca na to uwagę Tatarkiewicz, który prowadząc swoje badania, stara się sprostać wymogom jasności i precyzji języka, w którym mają być formułowane ich rezultaty. Pierwszym problemem zatem, zauważa, przed którym stajemy, usiłując filozofować nad szczęściem ludzkim, jest fakt wieloznaczności tego pojęcia. Z tego też powodu pierwszym zadaniem, które staje przed dociekającym tych kwestii, jest dokonanie uporządkowania pojęciowego. Nie jest to oczywiście jedyne zadanie, jakie podejmuje i realizuje Tatarkiewicz w swojej monumentalnej pracy. Dzieli się ona na cztery części. Pierwsza poświęcona jest zagadnieniom semantycznym, druga problematyce psychologicznej związanej ze szczęściem, trzecia dotyczy sposobów osiągania szczęścia, natomiast ostatnia dotyczy etycznej problematyki szczęścia. Prezentacji rezultatów części semantycznej – o tyle, o ile wymaga tego tekst Tatarkiewicza – krytycznej prezentacji, będzie poświęcony niniejszy artykuł.

Rozważając problem szczęścia w obecnym czasie łatwo można spotkać się z opinią, że tyle jest koncepcji szczęścia, ile osób do szczęścia dążących. To niezwykle optymistyczne, mylne przekonanie o niezwykle oryginalności twórczej rodzaju ludzkiego w tej tematyce, odzwierciedla jednak częściowo prawdę, iż wieloznaczność terminu ‘szczęście’ związana jest z wieloma różniącymi się sensami, w jakich bywa dzisiaj używany. Sytuacja ta przyczynia się, zdaniem W. Tatarkiewicza, do powstania rozmaitych błędnych przekonań dotyczących szczęścia. Dlatego tak ważne jest dokonanie uporządkowania logicznego owych sensów². Władysław Tatarkiewicz zdaje sobie wyraźnie sprawę z tego, że istnieje wiele pojęć szczęścia, jest też ich zdecydowanie więcej niż mógłby sugerować to tytuł: „Cztery pojęcia szczęścia”. Aby uzyskać jednak klarowność podziału logicznego, pozwala sobie na pominięcie mniej powszechnych użyć tego terminu czy ich subtelnych zróżnicowań. Dlatego wyróżnia główne pojęcia szczęścia, dokonując klasyfikacji znaczeń tego terminu na podstawie dwóch zasad podziału. Rozdziela pojęcia szczęścia ze względu na podpadanie pod jeden z członów dwóch

² W. Tatarkiewicz, *Pojęcie szczęścia i jego odmiany*, w: *idem*, Pisma z etyki i teorii szczęścia, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 146; *idem*, *Cztery pojęcia szczęścia*, w: *ibidem*, s. 127.

par przeciwieństw: opozycji *potoczne – filozoficzne* oraz opozycji *obiektywne – subiektywne*³. Tę ostatnią opozycję niekiedy zastępuje opozycją *stan świadomości człowieka – układ życia ludzkiego*⁴.

Na podstawie wspomnianych zasad możemy wyróżnić w związku z tym cztery główne pojęcia szczęścia: *obiektywne – szczęście jako pomyślność* oraz *szczęście jako eudajmonia*, a także *subiektywne – szczęście w rozumieniu psychologicznym – pojęte jako stan psychiczny intensywnej radości* oraz *szczęście jako zadowolenie z życia jako całości*.

Potoczne pojęcia szczęścia

Wszystkie owe różne pojęcia szczęścia łączy ze sobą to, że oznaczają coś cennego. Potoczne pojęcie szczęścia mające charakter przedmiotowy, obiektywny oznacza wybitnie dodatnie wydarzenia, które kogoś spotykają. Gdy mówimy o zespole dodatnich wydarzeń, pomyślnym układzie warunków życia, to na określenie tak pojętego szczęścia stosuje się następujące nazwy: *powodzenie, pomyślność, pomyślny los, szczęśliwy traf*. O szczęściu w takim znaczeniu można mówić, gdy zatonie statek w sztormie, gdy ktoś uniknie śmierci, gdy uratujemy się przed zamordowaniem, gdy unikniemy zamek w pistolecie usiłującego zastrzelić nas napastnika, co umożliwi nam zachowanie naszego życia albo też w sytuacji, gdy rodząc się w rodzinie, w której nie brakuje ani majątku, ani miłości i cnót, właściwie kształtowani przez naszych rodziców, wyrastamy w zdrowiu i harmonijnie rozwijając się, korzystamy z dóbr materialnych i niematerialnych. Tatarkiewicz mówi w tym kontekście o „posiadaniu szczęścia” – miał szczęście ten, który wygrał na loterii albo ten komu dobrze idą interesy⁵. Współcześnie bada się, czy to pojęcie szczęścia jako szczęsnego trafu nie ma istotnego znaczenia dla życia moralnego, rozumienia etycznego, rozwoju religijnego czy nawet w wymiarze epistemologicznym. O ile zatem, jak twierdził słusznie Tatarkiewicz, pojęcie to ma swoją genezę w języku potocznym, to od długiego już czasu stanowi ono przedmiot zainteresowań filozofów, zwłaszcza etyków.

Opozycją dla potocznego pojęcia szczęścia mającego charakter przedmiotowy jest potoczne subiektywne pojęcie szczęścia jako wybitnie dodatniego przeżycia lub przeżyć. Jaki jest to rodzaj przeżycia? Przy tym rozumieniu szczęścia chodzi nam o szczególnie radosne i głębokie przeżycie, przy czym najczęściej ma się tu na myśli stan intensywnej radości⁶. Można tak mówić również o stanie błogości czy upojenia. Zwłaszcza ten przedostatni termin, wraz ze zwrotem „intensywna radość” są szczególnie bliskie Tatarkiewiczowi. Można powiedzieć, że chodzi tu o szczęście w znaczeniu psychologicznym. Z takiego rodzaju szczęściem mamy

³ W. Tatarkiewicz, *Cztery pojęcia szczęścia*, s. 127-130.

⁴ *Ibidem*, s. 143.

⁵ *Ibidem*, s. 127.

⁶ *Ibidem*, s. 128.

do czynienia u osób, które radują się zadowolone z długo oczekiwanego i trudnego w uzyskaniu dobra czy to materialnego, czy niematerialnego. W tym znaczeniu szczęściem będzie radość płynąca z odnalezienia zaginionej bliskiej osoby, z nabycia długo poszukiwanego rzadkiego i cennego przedmiotu albo też szczęście płynące ze zdania przez studenta egzaminu, którego pozytywny rezultat nie był dla niego oczywisty, jak i stan radości ze zwycięstwa w zawodach sportowych lub podpisania pokoju kończącego krwawą i wyniszczającą wojnę.

Z tego, co dotychczas powiedziano, widać, że potwierdza się teza Tatarkiewicza, iż szczęście związane jest z tym, co zwie on dodatnim wymiarem czy to sytuacji ludzkich, czy to ludzkich przeżyć. Zamiast używać określenia „wybitnie dodatnie” i mówić o wybitnie dodatnich wydarzeniach czy przeżyciach będą używał wyrażenia „wybitnie cenne”.

Pierwszą kwestią, która narzuca się przy podziale potocznych koncepcji szczęścia wedle zasady obiektywne-subiektywne, jest pytanie, czy w koncepcjach tych zawiera się zależność bądź niezależność zaistnienia szczęścia w jednym sensie od zaistnienia szczęścia w sensie przeciwnym. Otóż zdaniem Tatarkiewicza potoczne pojęcia szczęścia są, generalnie biorąc, podobne do siebie pod względem braku ścisłej zależności wystąpienia szczęścia w sensie przedmiotowym od wystąpienia szczęścia w sensie podmiotowym i na odwrót. Pewne wybitnie cenne zdarzenia, które spotykają kogoś, mogą mieć miejsce niezależnie od tego, czy spotykają się one z reakcją na nie podmiotu, w postaci głębokiego i intensywnego przeżycia radości. Przykładem Tatarkiewicza jest wygrana na loterii – tego, kto wygrał na loterii nazywa się szczęśliwym, nie pytając o to, co dzięki tej wygranej przeżył i jak wykorzystał wygraną. Z kolei jeżeli chodzi o szczęście jako stan intensywniej radości, to najważniejsze dla aplikacji tego pojęcia jest wystąpienie owego stanu, a nie konkretne okoliczności zewnętrzne⁷.

Takie ujęcie może budzić jednak pewne zastrzeżenia. Trudno bowiem oczekiwać, aby potoczne pojęcie szczęścia subiektywnego nie zawierało odniesienia do faktu, iż przeżywana przez nas intensywna radość związana jest ze stanem zadowolenia, który występuje w przypadku pojawienia się przeświadczenia, że dobro, na którym nam zależało, zostało osiągnięte. Niezwykle często owo osiągnięcie wiąże się z wystąpieniem okoliczności zewnętrznych i niezależnych od naszej woli. Widać również z wymienionych przykładów, że szczęście pojęte potocznie i subiektywnie wiąże się zazwyczaj ze szczęściem potocznym obiektywnie wziętym. O ile pierwsze zwane jest szczęściem, a o tych, których dotyczy mówimy, że mieli szczęście, to o drugim mówimy, że go ludzie doznawali, a dla odróżnienia od pierwszego nazywane jest czasem szczęśliwością⁸.

Zapewne Tatarkiewicz zdawał sobie z tego sprawę, ponieważ w przypadku pojęcia szczęścia jako stanu psychicznego zauważa, że niezależność tak pojętego szczęścia od szczęścia jako pomyślności jest jedynie względna i niecałkowita.

⁷ *Ibidem*, s. 128.

⁸ *Ibidem*, s. 132.

Przejawia się ona w tym, iż nieistotny jest rodzaj zewnętrznych warunków, które spowodowały pojawienie się danego przeżycia. Tym samym Tatarkiewicz uznaje lub przynajmniej dopuszcza zależność wystąpienia stanu psychicznego od wystąpienia jakichś okoliczności zewnętrznych. Dodatkową racją za przypisaniem tego poglądu Tatarkiewiczowi jest fakt, że, gdy rozważa zróżnicowanie terminów językowych wyrażających obiektywne oraz subiektywne pojęcia szczęścia, to zauważa, że ogół ludzi wiąże szczęście subiektywne z obiektywnym. Tym samym możemy uznać, iż w ujęciu Tatarkiewicza niezależność szczęścia obiektywnie i subiektywnie pojętego występuje w przypadku szczęścia obiektywnego – pomyślności, natomiast szczęście subiektywnie pojęte jest jako względnie zależne od szczęścia obiektywnego, traktowanego rodzajowo, natomiast jego wystąpienie nie zależy od wystąpienia konkretnego układu okoliczności zewnętrznych⁹.

Jednak nawet takie stanowisko wydaje się domagać korekty. W tym miejscu będę jedynie to wzmiankował. Wydaje się, że nie da się pojąć pomyślności jako istotnie i całkowicie niezależnej od subiektywnego przeżycia szczęścia dlatego, że jak sama nazwa wskazuje pewien obiektywny układ warunków jest uznany za szczęśliwy, czyli obiektywnie cenny, o ile jego pojawienie się idzie po czyjejs myśli. Innymi słowy, trudno nazwać wygraną na loterii szczęściem, o ile grający by jej nie pragnął. Oczywiście, możliwe są przypadki, gdy pewna konkretna osoba znajduje się w stanie szczęścia obiektywnie pojętego bez odczuwania szczęścia pojętego subiektywnie. Dlatego należy, jak sadzę, przyjąć, iż pojęcie pomyślności zawiera jako część swojego znaczenia odniesienie do intensywnego przeżycia radości lub po prostu zadowolenia, lecz nie w taki sposób, iż koniecznym warunkiem wystąpienia pomyślności jest faktyczne czy aktualne zajście owego przeżycia. Natomiast zawierałoby ono jako element swojego znaczenia możliwość zajścia owego przeżycia w wypadku, gdyby osoba doznająca pomyślności zdała sobie sprawę z wystąpienia owego stanu rzeczy. Być może należałoby tu wprowadzić warunek bycia owej osoby odpowiednio uposażoną poznawczo w sposób, który często ma się na myśli, gdy mówi się o jakiejś osobie, że jest racjonalna.

Omówione dotychczas dwa potoczne pojęcia szczęścia nie wyczerpują jednak zbioru podstawowych, zdaniem Tatarkiewicza, znaczeń terminu 'szczęście' należących do dorobku umysłowego poszukującej szczęścia ludzkości, oddającej się refleksji nad owym poszukiwaniem. Dlatego zwróćmy się teraz ku filozoficznym pojęciom szczęścia wymienianym przez omawianego filozofa.

Filozoficzne pojęcia szczęścia

Dwa wspomniane potoczne pojęcia szczęścia należy, zdaniem Tatarkiewicza odróżniać od filozoficznych. Filozofowie bowiem, już w starożytności, przynajmniej

⁹ Porównaj trzy uwagi Tatarkiewicza ze strony 133 (*ibidem*).

od czasów sofistów i Sokratesa, uczynili szczęście przedmiotem swoich dociekań, podejmując wątki rozmaitego rozumienia szczęścia wiążące się z literaturą religijną i piękną. Doprowadziło to w przeciągu ponad dwóch tysięcy lat refleksji do wypracowania szeregu pojęć szczęścia odrębnych od występujących w mowie potocznej, z których znów dwa – subiektywne i obiektywne – odróżnia się od opisanych koncepcji potocznych. Kryterium tego odróżnienia, wedle polskiego myśliciela jest fakt, iż szczęście w sensie filozoficznym jest szczególnie wielkim dobrem i naczelnym celem życiowym¹⁰. Wydaje mi się, że nie zniekształcę myśli Tatarzkiewicza, jeżeli te dwie sprawy powiążę, uznając, iż w filozoficznym ujęciu szczęściem może być wyłącznie dobro, które z racji swojej wielkości nadaje się na bycie celem życia.

W związku z tym właśnie Tatarzkiewicz stwierdza, że ani pomyślność, ani stan intensywnej radości nie mogą uchodzić za szczęście w znaczeniu, w jakim filozofowie posługują się tym terminem. Argumentem, jaki za tym przytacza, jest to, że pomyślność nie może być celem działania, tymczasem szczęście w sensie filozoficznym jest takowym celem.

Widać tu, że Tatarzkiewicz pojmuje pomyślność podobnie jak pojmujemy potocznie los – są one niezależne od naszej woli i działania. O ile bowiem by tak nie było, to nie widać powodów, aby uznać, że pomyślność nie może być celem naszych działań. Zapewne nie jesteśmy w stanie zagwarantować sobie ani naszym bliskim obiektywnie pomyślnego życia, możemy jednak starać się i to skutecznie, aby przynajmniej niektóre z warunków życia pomyślnego wystąpiły. Chyba że, jak wydaje się mieć to miejsce w przypadku W. Tatarzkiewicza, uznamy *ex definitione*, iż pomyślność jest od naszej woli i starań niezależna. Wówczas wszystko to, co bardzo dobre dla nas i ludzi, na których dobru nam zależy, a co zostało wypracowane przez nas, należy wyłączyć z zakresu pojęcia pomyślności, zostawiając tam jedynie to, co nam się w ścisłym sensie p r z y d a r z y ł o . Nie da się tego jednak zrobić całkowicie, jak się wydaje. To bowiem, co nam się przydarza, w znacznej mierze zależy od decyzji i działań innych osób. O ile zatem nasza pomyślność nie może być celem naszego działania, to nie widać przeszkód, dla których nie mogłaby ona być celem działania innych ludzi. W ten sposób izolujemy pomyślność od woli ludzkiej jedynie względnie.

Wracając do prezentacji poglądów Tatarzkiewicza. Z tego samego, wcześniej diskutowanego powodu szczęście jako stan intensywnej radości nie nadaje się na cel życia ludzkiego. Jest to bowiem stan krótkotrwały, ze swej natury i przelotny. Tym bowiem, co różnicuje potoczne i filozoficzne koncepcje szczęścia, jest wymóg stawiany przez filozofów, aby szczęście było trwałe, a przynajmniej względnie trwałe, gdy tymczasem opinia potoczna posługuje się pojęciem szczęścia, które dopuszcza nietrwałość dobra za szczęście uważanego¹¹.

¹⁰ *Ibidem*, s. 128.

¹¹ *Ibidem*, s. 129.

Podsumowując dotychczasową rekonstrukcję, analiza Tatarkiewicza dotycząca potocznego rozumienia szczęścia w opozycji do filozoficznego uznaje za szczęście dobro, które spełnia jeden z dwóch warunków: albo jest szczególnie cennym wydarzeniem czy stanem rzeczy lub też ich układem, albo jest stanem intensywnej radości, bez względu na to, czy owe przeżycie, wydarzenie lub stan rzeczy okażą się trwałe czy też przelotne.

Rodzi to interesujący wniosek. Skoro trudniej jest osiągnąć dobra trwałe niż nietrwałe, to osoba posługująca się potocznym pojęciem szczęścia powinna częściej czuć się i być uznaną za szczęśliwą niż filozof, który w swoim pojęciu szczęścia stawia mu wyższe wymagania. W świetle faktu, iż filozofia jako swój istotny element praktyczny zawiera dążenie do szczęścia, może to prowadzić do uznania, iż filozofowie z przyczyny używania takiego, a nie innego słownika, skazani są, uwzględniając prawdopodobieństwo, na większą nieskuteczność w dążeniu do szczęścia i co za tym idzie, rzadziej są szczęśliwi. Na to jednak filozof ma przygotowaną odpowiedź, że to co nie-filozof za szczęście bierze i szczęściem nazywa, jest jedynie jego pozorem i złudzeniem.

Filozoficzne pojęcia szczęścia to przede wszystkim przedmiotowe pojęcie szczęścia, czyli eudajmonia. Filozoficzne i przedmiotowe, czyli obiektywne pojęcie szczęścia Tatarkiewicz omawia na przykładzie sformułowań Herodota, Arystotelesa i Boecjusza. Być szczęśliwym w tym znaczeniu, to posiadać największą miarę dóbr dostępnych człowiekowi. I taka ma być to istota tego, co Arystoteles ma na myśli, gdy mówi, że być szczęśliwym, to dobrze żyć i dobrze się mieć, a co Boecjusz nazywa stanem doskonałym, którego doskonałość polega na tym, że łączy wszystkie dobra, a co Herodot przypisuje bohaterowi, który dlatego był szczęśliwy, że poległ za ojczyznę.

Eudajmonia, czyli posiadanie największej miary dóbr dostępnych człowiekowi, nie jest mierzona pomyślnością ani intensywnością radości, lecz właśnie wielkością (w ujęciu Tatarkiewicza wysokością) posiadanych dóbr. Do definicji szczęścia, zdaniem omawianego autora, nie należy wyszczególnienie r o d z a j u dobra będącego najwyższym i największym. Tutaj filozofowie różnili się między sobą, wskazując bądź na dobra moralne, bądź na dobra hedoniczne, bądź na równomierny zespół wszelkich dóbr. Tym jednak, co było wspólne, zdaniem Tatarkiewicza, koncepcji szczęścia jako eudajmonii, to akcydentalność odczuwania owych dóbr dla bycia szczęśliwym.

Omawiany filozof zauważa, że współcześnie takie obiektywne pojęcie szczęścia jest nieco anachroniczne i zostało ono wyparte w nowożytności przez czwarte f i l o z o f i c z n e i s u b i e k t y w n e pojęcie szczęścia.

Jednak w tym kontekście Tatarkiewicz czyni interesującą uwagę, zdającą się rzucać światło na wcześniejsze dociekania dotyczące potocznych pojęć szczęścia, które przecież, chociaż są niewyłącznie współczesnymi pojęciami, to przynajmniej są t a k ż e współczesnymi pojęciami szczęścia. Otóż zauważa on, iż dzisiaj owo obiektywne pojęcie szczęścia jako eudajmonii doczekało się mniej

absolutystycznego zastępcy w postaci pojęcia życia o dodatnim bilansie. Zgodnie z tym pojęciem, czy raczej jak się wydaje, rodziną pojęć, możemy mówić o człowieku, któremu w życiu towarzyszyło powodzenie, iż miał szczęście; temu, który odczuwał wiele radości i upojeń, iż doznawał szczęścia, natomiast o tym, którego życie miało bilans dodatni, czyli miał stanowczą przewagę dobra nad złem i cieszył się tymi dobrami, iż był szczęśliwy.

Owym czwartym, podmiotowym i filozoficznym pojęciem szczęścia, jest pojęcie zadowolenia z życia wziętego w całości. Pojęcie to zajęło w nowożytności miejsce eudajmonii. Tatarkiewicz przywołuje tu przykłady Goethego, który w jednym ze swoich listów pisze o sobie, że „jest szczęśliwy i pragnąłby swoje życie przeżyć ponownie” oraz Katherine Mansfield, która napisała w swoim dzienniku: „Dziękuję Bogu, że istnieję”. Pojęcie to, zauważa, w przeciwieństwie do eudajmonii, ma charakter subiektywny, ponieważ jego miarą jest z a d o w o l e n i e z życia, nie zaś p o s i a d a n i e dóbr.

Jest to, moim zdaniem, kontrowersyjna uwaga. Zauważmy pokrewieństwo pomiędzy tak pojmowanym szczęściem a nieabsolutystyczną koncepcją obiektywnie pojętego szczęścia, która zastąpiła pojęcie eudajmonii. Zastanówmy się dlaczego ktoś mógłby dziękować Bogu, że istnieje. Takie sformułowanie może pojawić się w naszym sercu w wielorakich okolicznościach i w każdej z nich znaczyć może coś innego. Inna będzie treść takiej myśli w sytuacji, gdy pojawi się w kontekście przetrwania grożącego śmiercią wypadku; inna w przypadku, gdy ktoś docenia dobra, z których może korzystać tylko dlatego, że żyje, czyli istnieje. Jestem przekonany, że Tatarkiewicz nie miał na myśli żadnego z tych kontekstów. Chodzi mu natomiast o sytuację, gdy ktoś, formułując takie zdanie, odnosi się do swojego całego (dotychczasowego) życia i – znajdując je szczególnie wartościowym – z wdzięcznością znosi swoją myśl w podzięcie ku Bogu. Dlaczego jednak miałby ktoś swoje życie znajdować szczególnie cennym? Dlaczego ktoś, jak Goethe miałby pragnąć przeżyć swoje życie ponownie? Wydaje się, że właśnie dlatego, że był szczęśliwy w sensie dodatniego bilansu życia, że wartość jego życia jako całości jest godna pożądania, jest ceniona przez wypowiadającego owo zdanie. W takim jednak wypadku trudno utrzymać pogląd Tatarkiewicza, że pojęcie zadowolenia z życia wziętego w całości odwołuje się wyłącznie do tego, co subiektywne; bowiem subiektywne zadowolenie ma swoją podstawę w obiektywnym układzie dóbr, które sprawiają zadowolenie. Nieistotne tu jest, czy owo zadowolenie oraz ów obiektywny układ dóbr okazałyby się przy dorzecznym zbadaniu obiektywne w tym znaczeniu, iż ktoś s ł u s z n i e byłby zadowolony ze swego życia wziętego w całości. To jest zupełnie inna kwestia i inne znaczenie obiektywności jako słusznego osądu czy rzeczywistego posiadania przez coś pewnych wartości. Podsumowując zarzut, tak jak miało to miejsce w przypadku potocznych koncepcji szczęścia, Tatarkiewicz wydaje się zbyt restrykcyjnie oddzie-

łać od siebie to, co faktycznie występuje jako powiązane, mianowicie subiektywne i obiektywne elementy znaczenia terminu szczęście¹².

Tatarkiewicz może jednak bronić się przed tym zarzutem, zauważając, co następuje. Otóż, o tyle czwarte pojęcie szczęścia jako zadowolenia z życia jest subiektywne, iż gdyby ktoś posiadał eudajmonię, a nie doznawał z tego powodu zadowolenia i nie przeżywał pewnych uczuć, czy też na owe dobra nie reagował, to nie wydaje się rozsądne, aby można było wówczas o nim orzec, że jest szczęśliwy. Na pewno trzeba się pod tym względem zgodzić z polskim filozofem, jednak nadal nie oznacza to, że tym samym możliwa jest sytuacja, iż ktoś jest zadowolony z życia jako całości, nie biorąc pod uwagę owego bilansu dóbr, w jakich w swoim dotychczasowym życiu uczestniczył. Tatarkiewicz wydaje się doskonale zdawać sprawę z takiego możliwego zarzutu, dlatego już w kolejnym zdaniu precyzuje swój pogląd, osłabiając mocny wydzwięk wcześniejszych wypowiedzi. Stwierdza zatem, że posiadanie dóbr jest do szczęścia potrzebne, lecz samo jeszcze nie jest wystarczające. O ile można osiągnąć zadowolenie z życia bez pomyślności, to osiągnięcie go przy pomyślnym losie staje się łatwiejsze i bardziej prawdopodobne. Sprawa ta jeszcze się wyjaśni, gdy pojęcie to zostanie w dalszej części tekstu doprecyzowane. Tatarkiewicz dokonuje takiej precyzacji w rozprawie „Definicja szczęścia”, o czym za chwilę¹³.

Czwarta koncepcja szczęścia, zdaniem Tatarkiewicza, odróżnia się nie tylko od dwóch koncepcji szczęścia obiektywnego, potocznej jako pomyślności i filozoficznej jako eudajmonii, ale także musi być odróżniona od potocznej koncepcji szczęścia jako stanu subiektywnego. Przemawia za tym obiektywna różnica zachodząca między desygnatami owych pojęć. Otóż wbrew Locke'owi, a za Leibnizem Tatarkiewicz stwierdza, że nie jest tym samym doznawanie intensywnej przyjemności i bycie zadowolonym z życia¹⁴.

W kontekście odróżnienia ostatniej koncepcji szczęścia od trzech poprzednich Tatarkiewicz czyni interesującą dla filozofa i nie-filozofa uwagę. Obydwaj są bowiem zainteresowani osiągnięciem szczęścia i związaną z tym kwestią, czy jest ono osiągalne. Otóż Tatarkiewicz przywołuje dla odróżnienia tych koncepcji pesymizm Leopardiego, który stwierdza, że szczęście czymkolwiek by było, jest niemożliwe do osiągnięcia. Otóż nie może to być prawdą w odniesieniu do powodzenia życiowego, do intensywnej radości, a także eudajmonii, lecz może okazać się, w konkretnym przypadku, prawdą w odniesieniu do trwałego zadowolenia z życia. Jest to zaiste zaskakująca konstatacja, z tego bowiem, że można nie być zadowolonym ze swojego życia albo można przestać być z niego zadowolonym nie wynika, ani że nie można być zadowolonym z życia jako całości, ani że nie można być w ten sposób zadowolonym trwale. Być może Tatarkiewicz ma tu na

¹² Por. zdanie na stronie 132: „Można być zadowolonym z życia bez pomyślnego losu i intensywnych radości, a odwrotnie, pomyślny los i intensywne radości nie gwarantują zadowolenia z życia” (*ibidem*).

¹³ W. Tatarkiewicz, *Definicja szczęścia*, w: *idem*, Pisma z etyki i teorii szczęścia, s. 134-140.

¹⁴ W. Tatarkiewicz, *Koleje pojęcia szczęścia*, w: *idem*, Pisma z etyki i teorii szczęścia, s. 154.

myśli fakt, iż śmierć może przekreślić taki stan. Nawet jednak w takim wypadku można wysunąć kontrargument przeciwko takiej obronie stanowiska Tatarkiewicza, który tu jedynie zarysuję. Trzeba widzieć różnicę między trwałym zadowoleniem realizującym się dopóki ktoś żyje, które to zadowolenie będzie miało kres z racji śmierci oraz wiecznym zadowoleniem osoby dysponującej życiem bez kresu.

Na jawiące się tu wątpliwości rzucić może jednak światło wspomniany już tekst W. Tatarkiewicza zatytułowany „Definicja szczęścia”, w którym zauważa on, że filozoficznie rozumiane szczęście musi być pojmowane jako trwałe i pełne oraz całkowite zadowolenie z całości życia. W związku z tym musimy odróżnić pomiędzy ideałem szczęścia i możliwym do osiągnięcia szczęściem realnym. Szczęśliwymi możemy nazywać już ludzi, którzy się do owego ideału jako maksimum zbliżają. Ideał ten jednak nie jest osiągalny, ponieważ nie ma człowieka, który byłby zadowolony ze swojego życia bez zastrzeżeń, bez wyjątków czy bez przerwy¹⁵. Pomińmy tutaj fakt, iż nawet gdyby była to prawda, to nie nadaje się do uzasadnienia tezy o niemożliwości osiągnięcia szczęścia. Rozumiemy jednak, że jeżeli dołączymy do postulatu trwałości szczęścia wymóg całkowitego i bezwarunkowego, w sensie bez zastrzeżeń, zadowolenia z całości życia, to szanse na takie zadowolenie znacznie maleją.

Nie stanowi jednak wzmocnienia stanowiska Tatarkiewicza o niemożliwości maksymalistycznie pojętego szczęścia inny argument, który przytacza właśnie w związku z rozumieniem szczęścia realnego polegającego na zbliżaniu się do ideału. Tatarkiewicz zauważa mianowicie, iż człowiek nie może *n i e u s t a n n i e c i e s z y ć* się swoim życiem dlatego, że nie może *n i e u s t a n i e m y ś l e ć* o swoim życiu. W tym miejscu Tatarkiewicz sprzeciwia się utożsamieniu trwałego stanu zadowolenia ze swojego życia jako całości z nieprzerwanym i w tym sensie trwałym aktem przeżywania pewnego sądu. Jest to słuszne. Otóż większość sądów, które są trwałe, nie jest trwale przeżywana. Aby uznać, iż ktoś trwale coś sądzi, wystarczy, aby w dowolnym momencie jego życia świadomego, zapytany czy tak się rzeczy mają, zgodnie z prawdą dał odpowiedź twierdzącą. Podobnie, aby ktoś trwale kochał swoje dziecko, nie jest konieczne, aby trwale przeżywał pewne uczucia czy akty woli względem niego, lecz by zajmował pewną dyspozycję wolitywno-emocjonalną, która w odpowiednich okolicznościach mogłaby się ujawnić w takim czy innym przeżyciu. W związku z tym również zadowolenie ze swojego życia jako określony propozycjonalnie stan woli czy szerzej umysłu nie wymaga trwałego, nieprzerwanego przeżywania.

Konieczne dla zrozumienia propozycji Tatarkiewicza są jeszcze dwa kolejne momenty znaczeniowe zawarte w jego definicji. Pierwszym jest pełnia zadowolenia, która cechuje szczęście, a drugim jego obiektywna wartość. Zwracając się ku pierwszemu, szczęście polega na zadowoleniu pełnym. Tatarkiewicz rozumie przez to nie jakość zadowolenia albo też, jak ktoś mógłby zasugerować, pewność bycia zadowolonym, lecz głębokość zadowolenia, które nie jest jedynie powierzchowne,

¹⁵ W. Tatarkiewicz, *Definicja szczęścia*, s. 135.

lecz które „sięga do głębi. Aby go zaś doznawać, trzeba w ogóle mieć ów głębszy nurt życia”. Wydaje się, że Tatarkiewicz dotyka w tym miejscu wielu momentów, które mogą pojawiać się w przeżywaniu szczęścia, a które mogą być określane jako głębokie czy pełne. Po pierwsze bowiem, można zwrócić uwagę na to, co wydaje się nasz autor właśnie mieć na myśli, a czym jest przenikająca każdą niemal chwilę człowieka szczęśliwego radość związana z pędzonym przezeń życiem i dobrami, w których uczestniczy, czy nawet, którymi jest. Zadowolonym bowiem można być z tego, co się posiada, czy to w ścisłym, materialnym sensie, czy też w sensie przenośnym, gdzie posiada się osobę. Wreszcie można być zadowolonym z tego, kim się jest. Taka szczęśliwa osoba niezależnie od zmieniających się okoliczności, o ile nie niszczą one całkowicie pożądanego dobra ubogacającego życie człowieka, niejako optymistycznie i z radosną nadzieją patrzy na świat, cały czas w tle nie tyle doznając stanu zadowolenia ze swego życia, ile „mając” go w zanadrzu. Po drugie jednak, idąc niejako obok intencji Tatarkiewicza, można pełnię zadowolenia, zwaną przezeń jednak czasem także bezwarunkowością zadowolenia, rozumieć jako stan, w którym jedynie osobę zadowolona ze wszystkiego w swoim życiu da się określić mianem szczęśliwej. Tymczasem sam Tatarkiewicz tak kształtuje pojęcie szczęścia aby nie wygenerowało ono od razu *a priori* rezultatu, iż nikt nie może być szczęśliwy¹⁶. Trzymając się tej myśli, można zasugerować, iż wspomniana pełnia zadowolenia z życia jako całości nie musi wymagać zadowolenia ze wszystkiego, co się w danym życiu komuś przydarzyło, lecz wystarczy tu, aby w życiu człowieka dominowały owe elementy cenne, będące podstawą zadowolenia¹⁷. Wówczas można zastosować sprawdzian, czy czyjeś życie jest przez daną osobę uważane za szczęśliwe – wystarczy, aby chciała ona je powtórnie przeżyć, zakładając, że nic nie uległoby zmianie.

Ważną wreszcie sprawą w rozumieniu czwartej koncepcji szczęścia jest jego obiektywna wartość. Nie nazwiemy szczęśliwym człowieka, który w pełni, trwale jest zadowolony z życia godnego pożałowania i niegodnego pożądanego. Dlatego człowiek, który cieszy się szczęściem, musi znajdować się w stanie, który j e s t g o d z i e n pożądanego, a nie wyłącznie j e s t pożądanego. Euforia paralytyka czy marzenia narkomana, który otoczony odpowiednią opieką zdrowotną, większość czasu spędza w stanie pobudzenia narkotycznego, nie mieszczą się w obrębie szczęścia. Ten moment obiektywizmu w definicji szczęścia subiektywnie pojętego warto podkreślić, jest on bowiem warunkiem koniecznym wszelkich prób powiązania szczęścia i moralności. Na miejscu jest zatem podkreślenie, że zadowolenie o którym mówi Tatarkiewicz, zawiera nie tylko moment wolitywno-uczuciowy, lecz także intelektualny. Osoba zadowolona nie przeżywa jedynie pewnego uczucia, lecz także ocenia dodatnio to, z czego powodu jest zadowolona. Jest to wyraźne docenienie momentu intelektualnego jako różnego od uczuciowego.

¹⁶ *Ibidem*, s. 138.

¹⁷ W. Tatarkiewicz, *Pojęcie szczęścia i jego odmiany*, s. 142.

Właściwe, specyficzne pojęcie szczęścia

Ponieważ pierwsze trzy pojęcia szczęścia mają synonimy w postaci pomyślności, wielkiej radości i eudajmonii, to czwarte pojęcie szczęścia, zauważa Tatarkiewicz, jako zadowolenie z całości życia jest swoistym znaczeniem terminu 'szczęście' i ono powinno być szczęściem nazywane, jeżeli zmierzamy do ujednoznacznienia języka. Szczęście zatem, wzięte idealnie, to pełne, całkowite, trwałe i uzasadnione zadowolenie z całości życia.

Zarysowawszy owe cztery główne znaczenia terminu 'szczęście', Tatarkiewicz przystępuje w artykule „Pojęcie szczęścia i jego odmiany” do wysubtelnienia dotychczasowych analiz, co pozwala mu z jednej strony, na uwzględnienie większego bogactwa znaczeniowego tradycyjnie związanego ze szczęściem, niż ma szansę uczynić z omówioną do tej pory klasyfikacją znaczeń słowa szczęście i wyróżnieniu trzech niespecyficznych i ostatniego specyficznego pojęcia szczęścia. Po drugie, pozwala to na poruszenie zagadnień merytorycznych związanych z teorią szczęścia, w tym na obalenie szeregu, zdaniem Tatarkiewicza błędnych, opinii dotyczących szczęścia, których źródłem jest m.in. pomieszanie owych rozmaitych znaczeń. Wśród nich można wymienić opinie, że szczęście jest niedostępne albo że szczęście ściśle i esencjalnie wiąże się z przyjemnością, albo też dotyczące relacji szczęścia do czasu. Zagadnienia te jednak, właśnie z racji konieczności uwzględnienia subtelnych rozróżnień oraz wejścia w obszar dociekań merytorycznych, w stopniu znacząco większym niż do tej pory miało to miejsce, nadają się już do innych rozważań. Już w niniejszym jednak artykule mam nadzieję, iż da się zauważyć, że potencjał wiedzy zawartej w rezultatach dociekań Władysława Tatarkiewicza w żadnej mierze nie stracił na znaczeniu. Wprost przeciwnie, wydaje się często przewyższać to, co na temat szczęścia ma do powiedzenia dzisiejsza literatura filozoficzna.

Władysław Tatarkiewicz's Analysis of Meaning of "Happiness"

by Marek Pepliński

Abstract

Władysław Tatarkiewicz work on philosophical and moral psychology, particularly on theory of happiness is still example of the best kind of analytical and close to phenomenological analysis of our speaking and thinking about the topics in question. He distinguishes four main different meanings of Polish word 'szczęście' and present a new classification of them based on two principles: the opposition of subjective and objective and between ordinary and philosophical language. Accordingly we can speak about luck, positive psychological states like different kinds of good emotions or feelings and pleasure, Greek *eudaimonia* and specifically philosophical, a very correct concept of happiness as a rationally justified deep and comprehensive satisfaction of one's life taken in its wholeness. In this paper I present critically his classification and argue that subjective meanings are always related to objective concepts.

Key words: Władysław Tatarkiewicz, philosophical theory of happiness, emotion, pleasure, *eudaimonia*.